

DZIENNIK POZNAŃSKI

Wsk. Poznański ogłosił codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętych. Przedpłać kwartalną wynosi w mieście 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 3 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

250.

Wtorek 1 listopada

1859.

Z powodu święta uroczystego jutro Dziennik nie wyjdzie.

Poznań, 31 października. Wiadomości skie, biorąc pochop z następujących słów listu suttha, przez nas kiedyś podane:

Sprawa węgierska zużyła już pieluchy spiskowe, i stają się zbytecznymi i nieopatrznymi, skoro naród połączony jest w jednym uczuciu.

Rozpisują się z obszernymi uwagami nad tym tem. Przytaczamy z nich ustępy początkowe:

„Ktokolwiek, mówią Wiadomości“, „spokojnym przyjrzy się wypadkom ostatnich czterdziestu w Europie, ten łatwo wyrobi sobie zdanie o nader i skuteczności działań tajemnych, konspiracyjnych. Broń to niebezpieczna, która strzela w rękę wój, nim się ją na nieprzyjaciela wymierzy: graco pęka w własnych szeregach. Ze wszystkich rodzajów konspiracji, jakich na południu czy na północni Europie od wieków próbowano, dwie są tylko, które czasami dochodziły zamierzonego celu: dworów, jeśli jęj zadaniem jest odmiana panującego, beznawładny dyktando; wojskowa, jeśli siecią swą obejmie przeważną część armii; wszakże jedna jak druga wymaga gotowej, już ustalonej organizacji, prędkiego rozstrzygnięcia, a przedewszystkiem poparcia w armii. Ale sprzysiężenie, które ma być i propagandą i wykonaniem, które szerząc się wśród tysięcy w czasie przez lata, ma zarazem ukryć się w tajemnicy: jest pomysłem w zasadzie swojej niebezpiecznym, jest kontrykcyjną in adjecto. „Kto przypuszcza (mówi autor głośnej dzisiaj książki, dotychczasowy konspirator, towarzysz Mazziniego, Giomini Rufini), kto przypuszcza, że konspiracje mogą przez czas dłuższy się utaić, ten chce rzeczy przeciwną zdrowemu rozsądkowi. Stowarzyszenia tak tajne, że ich odkryć nie można, istnieją tylko w wyobraźni ludzi łatwowiernych, i podobne są do podobnych armii, które egzystując jedynie na papierze, nigdy bitew nie przegrywają. Sprzysiężenie będące ciągłym ruchem a posiadające członków znaczną liczbę, jest miną, która każdej chwili może wyskoczyć. Znalazł się w nim krzykacz, śmiałkowie, zarządcy; a ci sami przez się największym są niebezpieczeństwem. Zresztą, taką jest natura ludzka, że wrodzone, nawet u najostrożniejszych, wyradza zbytnią pewność siebie. Konspirator podobny jest do mikowiki, który około palnych materii pracuje: czasu nie zaniecha żadnej ostrożności; ale później, nieznacznie, puszcza mimo dziś tę, jutro inną drobność, aż przywykawszy do niebezpieczeństwa, wzmówi w sobie że go nie ma, bo go sam niedoznał.“

„Jest nadto konspiracja przedsięwzięciem naporem wielkim, w istocie próżnym. Żadnym sprzysiężeniem, żadną tajną znową, o ileby nawet w ukryciu dały się utrzymać, niepodobna przyjąć nigdy do dorobku, poważnej i spokojnie rozwijającej się czynności. Na drodze jawnej można zamówić ogrom ludzi do działania; na drodze tajnej, samych tylko nieświadomych albo niecierpliwych. Nie siły, ale głębi, a nawet tylko zachęcenia, konspiracja szykuje: jest organizacją złudzeń. Bo sprzysiężonemu wszystko może stać się złudzeniem: i środki, i czas, i siła; prawdą jest tylko nieuchronne dla niego niebezpieczeństwo; prawdą na nieszczęście są klęski, które i na konspiratorów i na kraj za jednym razem spadają. Nieuniknione to następstwo wszelkich tajnych sprzysiężeń, że jedne siły w narodzie niweczą, drugie paraliżują i do nieczynności zmuszają. „W niekorzystnych usiłowaniach (mówi Massimo Azeglio, jeden z najpoważniejszych włoskich patriotów) marują się najlepsze żywioły, kraj traci ludzi najmilszych, największej energii, którzy albo opuszczają ojczyznę, albo trzymają, że tak powiem, w kwadrantach, pozbawieni są możności służenia rodakom. „A tymczasem rządy (dodaje tenże autor) upodobańskie do podejrzeń i obaw, podejrzeń i obaw przesadzonych, jak się to zwykle zdarza kiedy idzie o niebezpieczeństwo ciemne i nieznanne, mnożą ostrożności i środki policyjne, które tak wiele przeszkadzają pracy porządkowej i rozwojowi sił narodowych.“

— „Jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził“: powiada stare nasze przysłowie. Marném też zaiste byłoby usiłowanie chcieć zadać fałsz owę sentencyi ludowej; ktoby, miasto iść drogą jaką mu własna sumienna rozważa za najwłaściwszą wskazuje, kuśił się wszystkim w myśl trafić, tylkoby doświadczył na sobie prawdy znanéj bajki: Osieł, młynarz i syn jego. Niech nam wolno będzie z dziennikarskiego żywota świeżutki przytoczyć przykład. Sześciogólnym trafunkiem dochodzi rąk naszych, jednego i tegoż samego dnia, objaw niezadowolenia dwóch najpoważniejszych, najzasobniejszych i najbardziej rozpowszechnionych dzienników polskich: Czasu i Gazety Warszawskiej. Korespondenci poznańscy dwóch tych dzienników jednocześnie utyskują nad Dziennikiem Poznańskim; aczkolwiek bowiem dla krakowskich i warszawskich względów cenzuralnych, wyraźnie go nie wymieniają, godzi się nam wszelako przypuszczać, że nasze pismo obaj mieli na myśli. Obaj zarzuty swoje z włoskiej sprawy wysnuwają; obaj zaczynają wycieczkę od wyrazu wewnętrznej boleści; każdy z nich wszelako czegoś wręcz przeciwnego po nas oczekuje. Bezstronny czytelnik przyzna, że przy najlepszej nawet chęci słuchania rad i napomnień życzliwych, obu ich zaspokoić byłoby niepodobna. Niechże więc darują jeśli w obec takiej alternaty, tymczasowo dawną swoją pójdziem drogą.

Dla lepszego rzeczy objaśnienia niezawadzi przytoczyć własne ich wyrazy. Korespondent poznański Czasu, hołdujący ściśle i wie nie kierunkowi Przeglądu Poznańskiego, w taką formę ubiera zale swoje nad dziennikarstwem poznańskim:

„Bolesny to widok, jak dziennikarstwo nasze krajowe na sprawę Legacyi się zapatruje, jak dla pozorów poświęca tu główną podstawę własnej narodowości i najprostsze uczucia czytelników polskich bałamuci i razi.“

Korespondent poznański Gazety Warszawskiej, który się natomiast do zwolenników Przeglądu Poznańskiego liczyć nie może, rozbiera obszernie ostatni poszyt tego czasopisma, a wytknąwszy z oburzeniem zdanie Przeglądu o wojnie włoskiej i przytoczywszy charakterystykę Humboldta, w Przeglądzie zamieszczoną, dodaje:

„Boli nas, że w obec tylu śmieszności i zbrodni, nie ma żadnego organu w Poznańskim, któryby wziął na siebie wykazać je i skarcić należycie. Jedyne pismo polityczne, zasługujące u nas na to miano, przechodzi obok Przeglądu i jego stronników, z tchórzliwą grzecznością.“

Są to własne korespondenta wyrazy, któremi chciał zapewne zadokumentować przymioty wadom wytykanym przeciwnie.

— Lepszego nauczeni pospieszamy sprostować pomylkę, kilka dni temu popełnioną.

Do opisu balu danego dla cesarza Aleksandra w Warszawie, w domu hrabiów Kossakowskich, dołączona była objaśniająca wzmianka, że hrabiowie Kossakowscy należą z wyznania religijnego do cerkwi prawosławnej. Wzmianka ta opierała się na wiadomości, jako pod panowaniem rosyjskiem wszystkie dzieci muszą, pod zagrożeniem kar surowych, w prawosławnej chowane być wierze, jeśli jedno z rodziców do prawosławnej należy cerkwi. Otóż osoby ze stosunkami rodziny hrabiów Kossakowskich dokładnie obeznane objaśniają nas, że wprawdzie matka rodziny, pani Kossakowska z domu hrabianka Laval, do rosyjskiego prawosławnego należy kościoła, wszystkie jednak dzieci wychowane są, wyjątkowym sposobem, w rzymsko-katolickiej wierze.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić prezesowi rejencyjnemu Moellerowi w Kolonii, pozwolenie do noszenia krzyża komandorskiego pierwszej klasy orderu Filipa Wspaniałomyślnego, za zasługę, nadanego mu przez Wielkiego księcia heskiego.

Berlin, 29 października. Według wiadomości, które tu dziś nadeszły z Poczdamu, znajduje się obecnie zdrowie królewskie znów w stanie coraz widoczniejszego polepszenia. Wczoraj udał się król JMość już około godziny 11 z rana do sali tak zwanéj Rafaela, i przypatrywał się tam przez czas dłuższy z wielkim udziałem nowym posągom marmurowym, które podczas pobytu swego w Rzymie zamówił i które tu niedawno nadesłane zostały. Najwięcej zajmowały go mianowicie dwa posągi, przedstawiające dwóch chłopców, jednego z czaszą w rękę, drugiego z pasem, wykonane przez Ferrarego i Szulca. Po opuszczeniu sali, przechadzał się król JMość w towarzystwie małżonki swéj i dr. Boegera po różnych częściach ogrodu w Sanssouci, poczem około godziny drugiej powrócił do miasta.

— Donoszą dzienniki tutejsze, że rząd pruski postanowił zająć się niezwłocznie obwarowaniem brzegów morza Bałtyckiego, które w głównych przynajmniej zarysach ma być wykonane podług pewnego ogólnego planu, do końca jesieni przyszłego roku. Prócz zamierzonych w tej mierze ogromnych robót, mają być także częścią znacznie rozszerzone, częścią na wielkie rozmiary obwarowane twierdze w Pilawie, Kołobrzegu, Swinemünde, Szczecinie i Stralsundzie. Twierdze te mają być nadto zaopatrzone znaczną liczbą nowych dział najeźźszych kalibru. Dla pokrycia kosztów do tego potrzebnych, wystąpi podobno rząd na nadchodzącej sesji sejmowej z żądaniem funduszu, wynoszącego 2½ milionów tal., na marynarke i na obwarowanie brzegów Bałtyckich. Znawcy twierdzą, że fundusz ten nie wystarczy ani w części na pokrycie kosztów zamierzonych prac, zwłaszcza, że rząd zamówił już w Anglii nadto 20 łodzi działowych i nową fregatę śrubową o 50 działach, które same około miliona talarów kosztować mają.

— Redaktor tutejszej Volks-Zeitung, dr. Holdheim, oświadczył wreszcie przed sądem, że autorem owego artykułu, zamieszczonego w piśmie niemieckim Hermann w Londynie wychodzącém, który do żywego obruszył policją tutejszą, jest dr. Eichhoff. W sprawie tej nabrało nieznanne tu przedtem pismo Hermann nadzwyczajnego rozgłosu. Ciekawa publiczność tutejsza sprowadza je w mnogich egzemplarzach z Londynu.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 27 października. Przedwczoraj cesarz wróciwszy koleją żelazną z Wrocławia, udał się do prawosławnej cerkwi w Łazienkach na nabożeństwo, które artyleryjską nosiło cechę: cesarz przybrany był w mundur artyleryjski, pobożne zaś zebranie składało się z samych niemal oficerów artylerji; na to nabożeństwo odkomenderowanych. Około godziny 3ej używał N. Pan konnej przejażdżki po Łazienkach. Obiad był w Belwederze. Wieczór spędził cesarz w Wielkim teatrze gdzie dawano balet i małą operetkę.

Wczoraj po rannéj przechadce i nabożeństwie w Belwedeńskiej kaplicy prawosławnej za duszę wielkiego księcia Michała Pawłowicza, udał się cesarz konno na pola Mokotowskie, gdzie miały miejsce ćwiczenia wojskowe ze strzelaniem. Po skończonych manewrach przejeżdżał się N. Pan powozem po Warszawie, poczem zaszczycił swoją obecnością wielki obiad wydany w zamku przez księstwo namiestnikostwo. Wieczorem znajdował się cesarz na przedstawieniu baletu Faust w Wielkim teatrze.

Dziś o godzinie 10ej rano, opuścił cesarz Warszawę udając się z powrotem do Petersburga.

— Od paru dni woda na Wiśle znacznie przybiera. — Coraz to nowe powstają fabryki machin i narzędzi rolniczych w różnych stronach kraju. Świeżo znowu założono taką fabrykę w powiecie Lelowskim, pod firmą: Gniewosz, Winiarski i Ziolkowski. W dobach Gwack, w powiecie Augustowskim, robią poszukiwania węgla kamiennego na wielką skalę.

GALICJA.

Kraków, 26 października. Wczoraj składali powinszowania swoje p. radzy dworu Wukasowiczowi,

zamianowanemu naczelnikiem rządu krajowego w Krakowie, za jego z Wiednia powrotem, obywatele tu-tejszego obwodu wraz z duchowieństwem, tudzież członkowie wydziału miejskiego z burmistrzem na czele, członkowie izby handlowo-przemysłowej i inne korporacje. W imieniu zebranych przemówił pan Ignacy Lipczyński w te słowa: „Obecne tu duchowieństwo i zebrani obywatele okręgu Krakowskiego zaszczytliwie polecają, abym był tłumaczem ich jednomyślnego uznania, w obec ciebie panie radco dworu; pozwól więc sobie powiedzieć, że kiedy przed sześciu laty obejmowałeś przewodnictwo tutejszego obwodu, wyprzedziła cię do nas dobra opinia i poczciwie imię, jakie na tej drodze poprzednio sobie zyskałeś. Przez czas twojego między nami pobytu, nietylko usprawiedliwiłeś to o sobie mniemanie, ale sumiennym, o ile się dało energicznym a otwartym i wyrozumiałym postępowaniem, nie jedną przykrość jeżeli nie usunąłeś, to przynajmniej osłodziłeś. Dziś kiedy łaskawa najjaśniejszego pana wola zakreśliła ci panie radco dworu obszerniejsze działalności pole, wsparty znaną nam przychylnością dostojnego naczelnika, będziesz u tronu orędownikiem, u najwyższych władz państwa najwłaściwszym rzecznikiem, a między nami, obrońcą i opiekunem naszej narodowości, naszych potrzeb i życzeń naszych.“ Pan radca dworu dziękując za te życzenia, uznawał ważność obowiązków jakie na niego wola najjaśniejszego pana w tém nowym urzędowaniu wkłada, i dodał, iż ma nadzieję uczynić im zadosyć, przekonany będąc przez ten objaw zyczliwości obywatelskiej, iż znajdzie w kraju to ułatwienie, jakie daje wzajemne zaufanie, które sobie jak dotąd tak i nadal skarbić pragnie.

FRANCYA.

Paryż, 27 października. Chociaż o sprawie marokańskiej nie wiele co nowego dzisiaj było słyhać, ustala się jednak coraz bardziej przekonanie, że Anglia sprzeciwić się nie będzie zamiarom Hiszpanii. Roznoszono wprawdzie dzisiaj pogłoskę na giełdzie jakoby Hiszpania, zastraszona angielskimi pogroźkami, przedłużyła cesarzowi marokańskiemu termin do namysłu, wszakże to zdaje się być całkiem bezasadnym, przeciwnie bowiem czyni rząd hiszpański wszelkie przygotowania do niezwłocznego rozpoczęcia kroków wojennych. I tak zażądał wczoraj poseł hiszpański Mon, w skutek telegraficznych rozkazów z Madrytu, od ministra wojny, aby wydać kazał z magazynów rządowych mnóstwo namiotów i innych przyrzędów do obozowania potrzebnych; marszałek Randon wydał zaraz stosowne rozkazy, a wojsko hiszpańskie zaopatrzone będzie, sposobem pożyczki, w potrzeby wojenne z tego samego źródła, co przeszłego roku wojsko sardyńskie. Lord Cowley zostaje w Paryżu w jak najlepszych osobistych stosunkach tak z cesarzem, jako i z panem Walewskim, miał nawet wczoraj długie posłuchanie u cesarza, mimo to nie ziszczą się, jak łatwo przewidzieć można, nadzieje tych, którzy sądzą, że Anglia, znuzona układami toczącymi się ciągle z tego powodu, da się wreszcie nakłonić do udziału w kongresie i do przyjęcia zasad z Villafranca, w zamian za pomniejszej wartości koncesye, do których rząd francuski okazuje się gotowym. Prócz tego nieprzestają, jak wczoraj mówiliśmy, marzyć w Paryżu zwolennicy restauracji o rozbiciu gabinetu angielskiego, sądzą, że się uda wysadzić albo lorda Palmerstona, albo lorda Russell; w pierwszym razie ustępując nieco w sprawie włoskiej zyskałoby się przyzwolenie na kanał Suezki, w drugim zaś razie nakłoniłoby się króla Wiktora do zasad w układach z Villafranca wyrażonych. Niektórzy sangwicznego temperamentu ludzie upatrywali już bliskie urzeczywistnienie tych nadziei w nader miłym przyjęciu, którego niedawno doznał lord Clarendon w Windsorze ze strony królowej Wiktoryi, ale stanowisko obecne ministerstwa angielskiego bynajmniej nieuprawnia do takich nadziei; zanosi mu się na dość długi żywot. Opinia publiczna w Anglii zgadza się z postępowaniem gabinetu w sprawach zewnętrznych, królowa choć niezbyt lubi lorda Palmerstona, to dla lorda Russell nader jest łaskawą, a ministrowie w ogóle tak się pewnymi czują, że wszyscy niemal siedzą na wsi. Nie mniej jak na Anglię zwrócona teraz, w kołach rządowych tutejszych, uwaga na konferencyje wrocławskie. Sądzą że głównym ich celem jest odnowienie dawniej solidarności w polityce prusko-rosyjskiej, a przytém zbliżenie Anglii do Rosji za pośrednictwem Prus, co i na sprawę włoską nie mały wpływ wyrzuci. Domysla się niektóre dzienniki, że na przyszłym kongresie, jeśli takowy przyjdzie do skutku, Rosya i Prusy pośrednią obiorą drogę; nie będą wprawdzie przeciwne restauracji, ale nie przestaną obstawać przeciw wszelkiej interwencji, bądź pojedynczego mocarstwa, bądź wszystkich razem. Zdaje się w istocie, że koniec końcem rozstrzygnięcie owę tak zawikłaną trudność zależeć będzie od Włochów samych, którzy dojdą do swego

celu jeśli nie popadną w anarchią. Wszakże koniecznym byłoby, jeśli się ma usunąć niebezpieczeństwo zagrażające wewnętrznej spokojności Włoch środkowych, żeby postępowanie rządu sardyńskiego przybrało więcej śmiałości i stanowczości. Konieczność tę uznaje znaczna część rozsądnie myślących w Piemontcie i aby koniec położyć wahającą się i aż nadto od woli cesarza Napoleona zależną polityce teraźniejszego ministerstwa, zorganizowało się w Turynie stronnictwo złożone po większej części z członków izby deputowanych, którzy chcą rząd popchnąć na drogę czynniejszego zajmowania się sprawą Włoch centralnych. Nie wiedzieć czy ministerstwo teraźniejsze zdoła czoło stawić tym nowym przeciwnikom, wspartym przez opinią narodu, zwłaszcza, że skądinąd znacznych doznaje trudności. Odzywać się zaczynają pretensye miejscowe i zazdrości miejskie, których się obawiano; Medyolan żałuje dawniejszej roli którą zajmował jako stolica królestwa lombardzkiego i nie chce spaść do rządu miasta prowincjonalnego, organizacyja zaś administracyjna sardyńska nie pozwala na samoistne stanowisko municypalne lub rozśrodkowanie władz rządowych. Chciano już Medyolańczyków udobruchać przeniesieniem sądu kasacyjnego do Medyolanu, ale na to się znów Turyn zżyma tak dalece, że minister sprawiedliwości, który był owemu przeniesieniu przeciwny, podał się do dymisji. — Wiadomości z Turcji dochodzące ciągle świadczą o groźnym usposobieniu ludu w Stambule, o kłopotach rządu w obec popularności spisku i wycieńczeniu skarbu. Czterech naczelników spiskowych skazano na śmierć, ale nie spełniono dotychczas wyroku, z obawy powstania w mieście. — Dwór cesarski na pewne 31 t. m. wyjeżdża do Compiègne; już pierwsza i druga serya gości zaproszona, pan Walewski zaś przez cały czas przy cesarzu przebywać będzie. Do gości zagranicznych, których się spodziewają, należy podobno W. księżna Marya, wdowa po księciu Leuchtemberskim. — Marszałek Niel objął już naczelną dowództwo nad korpusem swoim w Tuluzie.

WŁOCHY.

Z Wiednia piszą 26 października, iż układy z księciem modenskim w celu nakłonienia go do dobrowolnej abdykacyi, nie doprowadziły jeszcze do rezultatu, ponieważ wynagrodzenie pieniężne, które mu ofiarują, zdaje się księciu zbyt szczupłym. Nadchodząca zimą książę w Wiedniu przepędzić zamysła. — Książę Petrulla powołany został do Neapolu, gdzie podobno ma utworzyć nowe ministerstwo. — Korespondencya z Medyolanu utrzymuje, iż konkordat austriacki (z stolicą apostolską) niebędzie już mógł być zastosowanym w Lombardyi, od czasu, jak kraj ten przeszedł pod panowanie sardyńskie.

Turyn, 26 października. Margrabiowie di Roca i Villamarina mianowani zostali podobno gubernatorami Genuy i Cagliari. — Minister sprawiedliwości kazał powiedzieć biskupowi bergameńskiemu (Bergamo) aby cofnął ostatni swój list pasterski, gdyż w przeciwnym razie z dyecezyi wydalonym zostanie. — Uchwała zgromadzenia deputowanych (o którym już donosiliśmy) jest następująca: „Zgromadzenie wyraża nadzieję, iż rząd względem Włoch środkowych trzymać się będzie stanowczej i energicznej polityki, i postąpi aż do ostatecznych granic możebności, aby dojsć do urzeczywistnienia życzeń wyrażonych przez ludność Toskanii, Parmy, Modeny i Legacyi.“ Rząd manifestacyą tę przyjął, jak się tego spodziewać można było, przychylnie. — Podług zamiarów rządu państwo piemontskie ma mieć nadal trzy stolice, polityczną w Turynie, handlową w Genuy, sądową w Medyolanie. Stosownie do tego projektu postanowiono przenieść siedzibę trybunału kasacyjnego do Medyolanu; minister sprawiedliwości Miglietti, który w tej sprawie był jedynie narzędziem adwokatów turyńskich, sprzeciwiał się temu zamiarowi, a ponieważ rząd przy swoim obstawał, podał się do dymisji, którą też otrzymał. — W Florencyi przytrzymało około 12 osób, zawikłanych w spisek na korzyść restauracyi; wszyscy spiskowi mają karty z następującym napisem: „Obrońca świętej wiary rzymsko-apostolskiej i król. ces. rodziny lotaryngskiej.“ — Marszałek Vailant przybędzie z częścią wojska do Turynu, gdzie wojsko ma przepędzić zimę. — Podług korespondencyi z Parmy stronnictwo Mazziniego ma tamże być bardzo liczne; „czerwoni“ mają w tym kraju tak wielki wpływ, iż dyktator Farini przy obsadzeniu urzędów przymuszonym był zawierać z nimi układy. (?) — W Neapolu powszechnie jest przekonanie, iż sardyńskiemu posłowi wkrótce paszporta nadesłane zostaną. Dziennik angielski Daily News zaręcza, iż cesarz francuski, zakazał królowi neapolitańskiemu połączyć wojsko swoje z armią papieską i w ogóle wchodzić w układy z stolicą apostolską. — Wiadomość o aresztowaniu biskupa z Rimini, jako też o wyjechaniu kilku księży z Romanii, była nieprawdziwą. Podług dziennika Monitore di Romagna, are-

sztoowano tylko trzech zakonników na mocy ciężkiej podejrzenia.

AMERYKA.

Nowy York, 8 października. Pokolenie indyjskie Sionx znów niespokojne. Wychodzący w drodze z Jodo Santa Fé przez nich kilkakrotnie byli napadnięci przy czem nie odbyło się bez poległych i rannych. W Kanadzie odbywa się ruch dążący do podzielenia kolonii tej na Stany, któreby przymierzem były sobą połączone.

— Kapelmistrz pan Sobolewski, rodem z Królew (r. 1804) który niedawno temu wraz z córką przeniósł się do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, teraz znajduje się w Milwaukee, gdzie pracuje nad operą narodową polsko-amerykańską pod tytułem „The flower of the forest“ czyli Kwiat leśny. Libretto ma za treść epizod z wojen o niepodległość amerykańską, a głównym bohaterem jest sławny wojownik Barskich konfederatów Kazimirz Puławski, który w upadku sprawy ojczystej poszedł walczyć za wolność Nowego Świata i poległ w bitwie pod Saratogą przy Savannah dnia 9 października r. 1779. Młoda rzeczpospolita, wdzięczna ofiarze jego usług i krwi w wielką sprawę wylanę, uświęciła pamięć syna bohaterstwa polski i męczennika wolności, całemu państwu nadając imię Puławskiego (Pułaski county). Kiedy inny żołnierz wolności, którego imię wraz z Puławskiego i Kościuszki do historii młodej rzeczypospolitej się wiąże, generał Lafayette, po upływie blisko pół wieku od owęj walki zwycięskiej przybył gościem do brzegów za których swobodę niegdyś walczył, wdzięczność amerykańska sędziwego towarzysza wielkiego Washingtona wezwała, aby własną ręką położył kamień węgielny do pomnika, który miast Savannah wznosiło pamięci Puławskiego. Od czterech ten pomnik skończony a jak sprawozdanie komisji trudniące się wystawieniem pomnika opiewa „jeniusz sztuki polskiej uświetnił cnotę polskiego patrioty, i na pamięć rycerskiego syna Polski stanął pomnik na ziemi amerykańskiej wykonany dłotem zawołanego artysty, który w Polsce ojczystym oddychał powietrzem i pod niebem polskim pierwszą czerpał natchnienia, a teraz w ojczyźnie przybrany tak rozliczne i piękne kształty oddał w marmurze. Tego polskiego artystę mieszkającego w Nowym Yorku nazywa sprawozdanie p. Robert E. Launitz; łatwy być może iż to jest przybrane tylko nazwisko, iż się nieraz wydarza pomiędzy artystami.

Pomnik Puławskiego wzniesiony z włoskiego marmuru, ma 55 stóp wysokości. Na kubicznej podstawie położonej na kilku stopniach, w płaskorzeźbie oddana jest postać Puławskiego, spadającego z konia po strzale śmiertelnym, z orężem w ręku. Nad nim wznoszą się herby Polski i Georgii, ujęte w gałęzi laurowe, a nad nimi spoczywa orzeł, znanie wolności, niepodległości i męstwa, który tak Polsce jak i Ameryce służy za symbol. Po rogach podstawy cztery działa wylotami ku ziemi zwrócone pomnikowi dodają znamienia wojskowego. Nad podstawą wznosi się słup czworogranny przedzielony pasami na których to posiane są gwiazdy, znamiona ziem Stanów Zjednoczonych, które dziś używają owoców poświęcenia bojowników za niepodległość, to naprzemian wije się kwiecie i gałązki zielone. Słup ten uwieńczony bogato ozdobnym kapitelem korynckim, po nad którym na podstopiu się wznosi posąg Wolności, lewą ręką trzymającej sztandar amerykański z gwiazdami i pasami, podczas gdy prawica podaje ku ziemi wieńiec wawrzynów. Miłość wolności przywiodła Puławskiego do brzegów amerykańskich, za nią walczył i życie poświęcił, więc artysta też sądził że Wolność powinna wieńczyć jego pomnik i dzielić się z nim tym holdem, który od ludzi wolnych odbiera.

W puszcze miedzianej złożonej w kamieniu węgielnym, zamknięto pergamin z napisem angielskim tej treści: „Pomnik Puławskiego. Savannah, Georgia, Chatham County. Zjednoczone Stany Amerykańskie. Dnia 11 października 1853. Ten pergamin ma zachować pamięć położenia kamienia węgielnego pomnika w środku placu Monteny, gdzie się schodzą ulice Bull i Wayne, w mieście Savannah, na pamiątkę generała brygady Kazimirza Puławskiego który padł od strzału podczas ataku na czele oddziału jazdy przed szeregami angielskimi przy oblężeniu Savannah, dnia 9 października 1779. Kazimirz Puławski, szlachcic polski, urodził się na Mazowszu, w Polsce, r. 1748, przybył do Stanów Zjednoczonych, r. 1777, i służył jako ochotnik rządowi amerykańskiemu w wielkiej i chwalebnej sprawie wolności i obrony przeciw ciemniemu angielskiemu; został mianowany od rządu generałem brygady jazdy dnia 15 września 1777 i walczył mężnie w bitwach stoczonych na tej ziemi, pod Brandywine, Germantown, Charleston i Savannah. Żył lat 31.“ Tu następują podpisy.

W grudniu 1853 wyjęto zwłoki Puławskiego, pochowane w Greenwich, 5 mil angielskich od Savan-

na, gdzie przed bitwą 9 października wojska francuskie pod hr. d'Estaing obozowały, i dokąd po bitwie się cofnęły. Szczaćki bohatera złożono w podziwiewie pomnika.

Wracając do opery p. Sobolewskiego która dała nam pochop o potrącenie niektórych nieznanych czynnikom naszym szczegółów dotyczących się pamięci walecznego konfederata Barskiego, dodajmy, że pan Sobolewski główną treść swego dzieła wysnuł z polowania familijnego, albowiem udział jego walczył z Puławskim pod Savannah. Oprócz Puławskiego wchodzi do opery Mohega, młoda Indyanka, zwana także kwiatem leśnym, Indianin Jequod itd.

Wiadomości literackie.

— W roku zeszłym p. Jan Radwański wydał w Krakowie książkę pod tytułem: *Część mądrości ksiąg polskich*, a uzbierawszy ze sprzedaży tegoż dzieła sumę 1033 złp. złożył ją Towarzystwu naukowemu na wieczny fundusz, w tym celu, aby procent po dziesięciu latach przeszedł 500 złotych wynoszący, co lat dziesięć wyliczany był w nagrodę autorowi za

najlepszą pracę napisaną w języku polskim, ze względu na inne pobratymcze słowiańskie narzecza, o ile się takowe przyczynić mogą do wyjaśnienia, uprawy i doskonalenia tegoż języka. Krom tego zapisu szlachetny dawca upraszał Towarzystwo naukowe krakowskie, aby drogą prasy raczyło rozgłaszać zasłużone zalety otrzymujących owe premium i powaga swoją wpływało, iżby rękopism za najlepszy uznany, mógł być co prędzej wydany z większą nierównie korzyścią dla autora. O zapisie tym obszernie się rozpisuje w *Tygodniku Literackim* pan Henryk Suchecki, profesor języka i piśmiennictwa polskiego w uniwersytecie pragskim w Czechach, zachęcając gramatyków polskich do ubiegania się o tę nagrodę, a przy tej sposobności donosi, że sam pracuje obecnie, od lat kilkunastu zgromadzając materiały do takiejże gramatyki języka polskiego, to jest krytycznej historyczno-porównawczej, na rozmiar podobny słownikowi Lindego. A ponieważ podług jego odczuwania, wiele jest jeszcze do czynienia głową, nakładem i ręką w zagrodzie tej winnicy, odzywa się przeto szanowny profesor do obywatelskich uczuć swych ziomków, o podanie ręki temu usiłowaniu, które wymaga jeśli nie sił zbiorowych, to przynajmniej szczerzej pomocy naukowej, moralnej i fizycznej, wiadomo bowiem, że wykonanie podobnego przedsięwzięcia zawisło przedewszystkiem od osobistego stanowiska odpowiedniejszego tej pracy. Gdyby więc kto chciał mu dopomóc,

uprasza o zgłoszenie się listowne do niego, a wtedy ob jasną rzecz całą w szczegółach.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 30 października. Dzisiejszy Monitor ogłasza następującą depezę generała Martimprey do marszałka Randon o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przeciw Marokowi: Po trzygodzinnej walce zatknęli zuawi cesarskiego orła na wąwozie górzystym pod Ain Tacouralt, gdzie biwakuje wojsko francuskie, na wyprawę przeznaczoną. (P. Z.)

Turyn, 30 października. Wedle ostatnich wiadomości z Sycylii nie przytłumiono tam jeszcze powstania. Powstańcy, na których czele stoją bracia Mastrichi, cofnęli się w góry. Rząd wciąż domaga się posiłków. W Palermie. Messynie i Katania liczne zaszły aresztowania. (P. Z.)

Kr. loterya w Berlinie.

Przy dalszém ciągnięciu czwartej klasy 120 królewskiej klasowej loteryi padła główna wygrana 10,000 tal. na nr. 38,977, 1 wygrana 5000 tal. na nr. 5527, 2 wygrane 2000 tal. na nr. 29,793 69,372

22 wygranych po 1000 tal. na nr. 3169 3599
10,408 11,945 13,623 16,622 23,891
27,151 27,548 34,441 49,787 50,940 56,248
56,402 59,290 68,069 68,410 70,319 80,568
80,887 91,260.

51 wygranych po 500 tal. na nr. 718 854
3899 4172 6039 6075 6452 11,283 12,602
13,021 13,420 13,875 14,762 15,716 20,826
23,895 26,096 27,856 30,228 30,809 31,018
31,024 33,656 33,731 35,237 38,669 41,976
43,187 44,370 45,594 47,729 52,394 58,927
59,911 61,015 61,496 61,835 71,894 72,361
72,944 73,308 73,593 74,732 74,984 75,547
77,787 78,242 83,092 83,997 89,700 89,797
90,925.

55 wygranych po 200 tal. na nr. 1912 2315
5457 5996 6693 8487 10,413 12,300 13,677 15,251
15,470 17,845 18,362 21,766 23,465 26,178
26,805 29,137 29,423 34,151 34,393 35,422
35,435 35,937 36,967 37,125 37,525 39,468
40,067 40,657 41,961 43,452 48,542 49,372
50,596 54,244 54,288 57,339 57,798 58,478
59,981 59,620 61,656 62,760 63,715 78,898
73,661 74,124 76,030 76,149 81,505 82,112
84,928 89,532 89,574.

Berlin, dnia 29 października 1859.

Król. jener. dyrekcya loteryi.

Na dniu 31 b. m. podobało się Najwyższemu powołać do siebie matkę naszą najukochańszą.
Strapione rodzeństwo
[1390] Gruszczyńscy.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu; wydział pierwszy.

Poznań dnia 28go października 1859 przed południem o godzinie 12.

Nad majątkiem kupca Michała Schoenlank w Poznaniu otworzony został konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 27 października 1859.

Tymczasowym administratorem masy ustanowiony został komisarz aukcyjny Lipschitz w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego zywamy, aby w terminie na dzień 9 listopada r. b. przed południem o godzinie 12 przed komisarzem ur. Mützell sędzią powiatowym w lokalu sądowym wyznaczonym, swoje oświadczenia i deklaracje względem przytrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika cokolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy i rozkazujemy, aby nie temuż nie wydali lub wypłacili, owszem aby o posiadaniu tych przedmiotów do dnia 15 listopada 1859 łącznie sędziemu lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko, z zastrzeżeniem swoich jakowych praw tamdotąd do masy konkursowej oddali. Dierzyciele lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o posiadaniu rzeczy fantowych tylko doniesienie uczynić.

Zarazem zywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby

pretensje swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z żądaniem prawem pierwszeństwa do dnia 30 listopada 1859 łącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do dochodzenia wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych należności i podług okoliczności do ustanowienia definitywnych osób zarządowych dnia 7 grudnia 1859 przedpołudniem o godzinie 10 przed komisarzem ur. Mützell sędzią powiatowym w izbie instruktoryjnej stanęli.

Po odbyciu tego terminu stosownie do okoliczności postąpiemy do czynności ugody.

Zarazem ustanowiono do zameldowania jeszcze drugi czas do dnia 31 grudnia r. b. łącznie i do dochodzenia wszelkich w czasie podanym po upływie czasu pierwszego zameldowanych należności wyznaczylismy termin na dzień

11 stycznia 1860 roku przed południem o godzinie 11

przed wymieñionym komisarzem; w terminie tym stawić się muszą ci wierzyciele, którzy pretensje swe w ciągu jednego lub drugiego wyznaczonego czasu zameldują.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopia onego i ich aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym obwodzie urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swęj należności pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt wymienić. Tym, którzy tu znajomości nie mają, proponujemy ur. ur. Boy i Gregora radców ziemiańskich jako rzeczników.

Poznań, dnia 28 października 1859.

Król. Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

[1385]

Skład zabezpieczonym jest od każdego wpływu herbacie szkodliwych.



Cognac jako też araki zagraniczne i krajowe poleca F. Dmochowski w składzie herbaty ulica Wilhelmowska Nr. 8.

[1388]

Skład płótna, stołowizny, towarów białych i haftów

ANTONIEGO SCHMIDT
W POZNANIU

poleca się przy zachodzących wyprawach do wykonywania takowych, po jak najrzetelniejszych cenach. [1389]

Obwieszczenie. [1384]

Konkurs kupiecki nad majątkiem F. Haller, malarza i pozłotnika w Poznaniu, w dniu 20 lipca r. b. rozpoczęty, przez ugodę ukończonym został.

Poznań, dnia 27 października 1859.

Królewski sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Walne zebranie Towarzystwa naukowej pomocy dla powiatu inowrocławskiego odbędzie się dnia 24 listopada 1859 r. w Inowrocławiu o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Wituskiego, na które komitet szanownych członków, równie jak mających chęć przystąpienia do Towarzystwa, uprzejmie zaprasza. [1386]

Dnia 23 listopada r. b. o godzinie 3 z południa odbędzie się w Trzemesznie w oberży pana Kiszewskiego Walne Zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu Mogilnickiego, na które tak członków Towarzystwa jako i obywateli do niego przystąpić chcących zaprasza uprzejmie.

Komitet. [1391]

Aukcyja koni i pojazdów.

W środę dnia 2 listopada przed południem o godzinie 9 sprzedawać będą publicznie więcej dajacemu na Starym Rynku przed wagą ratuszową konia pod wierzch i do zaprzęgu (skarogniada klacz), bryczkę na resorach i pojazd za gotową zapłatę.

Lipschitz, komisarz aukcyjny. [1378]

Stare żelastwo lane,

równie jak starą miedź i stary mosiądz zakupuje odtąd ciągle

Lejarnia żelaza i Fabryka machin H. Cegielskiego

w Poznaniu. [1367]

Sprzedaż baranów.

Sprzedaż baranów z chlubnie znaną owczarnią zarodową Zychlewo rozpoczyna się dnia 1 listopada. Wystawione na sprzedaż barany stoją w Stariej Krobi pod Króbią. Wybór jest wielki. Ceny nader mierne. Stan zdrowia powszechnie znany, gdyż trzoda ta dowodnie zupełnie czystą i wolną jest od wszelkich chorób.

Stara Krobia pod Krobą, dnia 15 października 1859.

[1305] R. Adolff.

4 mirtowe drzewa (drobnolistne), do 50 lat stare, 15 stóp wysokie, w koronach, piękne jak rzadko, także 10 sztuk tychże pomniejszych, do 20 lat stare, mogą szanowni lubownicy tychże każdego czasu nie drogo nabyć, a zgłosić się do ogrodnika F. Nowakowskiego w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 15 b. [1377]

Stosownie do przyjacielskiej ugody z dniem dzisiejszym pan Herman Kleiner występuje z naszej spółki, a pan Józef Skokalski interesa firmy dalej będzie prowadził i przejmie activa i passiva na własny swój rachunek pod firmą

J. Skokalski.

Dziękując uprzejmie za łaskawie położone w nas zaufanie, prosimy aby publiczność raczyła takowem nadal zaszczycać teraźniejszego właściciela firmy.

Poznań d. 28 października 1859.

Skokalski i Kleiner.

Odnosząc się do powyższego doniesienia, uprzejmie polecam mój handel spedycyjny i węgli kamiennych, zaręczając za dobrą i taną usługę.

Poznań d. 28 października 1859.

[1387] J. Skokalski.

Mieszkam teraz przy Wodnej ulicy nr. 24. A. Apolant [1374] tokarz i fabrykant parasolów.

Tekturę kamienną z zeolitu do pokrywania dachów, przy zaręczeniu trwałości, z fabryki pp. Diersch i Spółka w Berlinie, sprzedaje po cenach fabrycznych i przyjmuje zarazem całkowite pokrycie dachów przy zaręczaniu trwałości roboty i tanich cen.

Rudolf Babsilber

spedytor.

Poznań, ul. Szeroka 20.

Obwieszczenie.

Na drodze z Poznania do Pleszewa zaginęły następujące poznańskie listy rentowe:

- Bachorzewo
 - litera A. 8623 list 1 na 1000 tal.
 - " B. 2387 " 1 " 500 "
 - " C. 7736/7 list 2 po 100 200 "
 - " D. 5524/6 " 3 " 25 75 "
 - " E. 6682/3 " 2 " 10 20 "
- Krzywosądowno
 - litera A. 8624/6 list 3 po 1000 3000 "
 - " B. 2388 " 1 na 500 "
 - " C. 7738 " 1 " 100 "
 - " D. 5527/9 " 3 po 25 75 "
 - " E. 6684 " 1 na 10 "
- Nowemiasto
 - litera A. 8671/2 list 2 po 1000 2000 "
 - " C. 7783/4 " 2 " 100 200 "
 - " E. 6707 " 1 " 10 "
- Pleschen
 - litera E. 6630/1 list 2 po 10 20 "

razem 7710 tal.

jako też list zawierający 2 tal. w biletach kasowych i list zawierający 889 tal. 17 sgr. w biletach kasowych.

Podając to niniejszemu do wiadomości publicznej, ostrzegam przed kupnem pomienionych papierów i zarazem upraszam, aby takowe, gdyby gdzie pojawiły się miały, zostały przytrzymane, złożone u najbliższej władzy policyjnej i mnie o tym przesłana była wiadomość.

Poznań, dnia 30 października 1859.

Nad dyrektor poczty
Buttendorf. [1383]

Za Bramką nr. 12 jest pokój na parterze wymeblowany zaraz do wynajęcia. [1376]



Dwa powozy przykryte tanią można nabyć Wilhelmski plac nr. 10. [1371]

Przybyli do Poznania 30 października.

BAZAR: Właśc. dóbr Kucewicz z Wilna, Swinarski ze Sarbi, Niezychowski z Żylic, Biegański z Łukowa, Brodowski z Pawłowa Chłapowski z Turwi, Chłapowski z Brodnicy, Jaraczewski z Jaworowa, panie hrab. Mielżyńska z Pawłowic, Mankowska z Rudek, Taszarska z Kobylc, panna Persoz z Rudek, zarządca dóbr Węgierski z Targowejgórki

POD CZARNYM ORLEM: Właściciel dóbr Mielęcki z Łabiszyna, Moszczeński ze Zolędzyna, Ogródowski z Nowejwsi, komisarz Mrowiński z Gołczkowa.

HOTEL BERLINSKI: Serwiński z Mienierczywa, Tułodziecki z Ościerwieli, inspektor Schwarzer z W. Rybna, ek. Paeten z Hamburga, bankier Lewy z Leszna.

Dnia 31 października.

BAZAR: Właśc. dóbr Lipski z N. Ludom, Lossow z Boruszyna, Skrzydlewski z Ocieszyna, Moszczeński z Stępczowa, Wilkoński z Graboszewa, Skrzydlewski ze Sołęcina, Swinarski i kapitalista Trawiński z Kruzewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Schroeder z Meklenburga, aktor Goppe i kupcy Lorenz i Mertens z Berlina, Haertel z Bremy, Schirach z Magdeburga, Geiger i Goldschmidt z Pforzheimu, kapital. Lans z Kolonii, dyrektor Nirre ze Stralsundu, profesor Frank z Gryfi, śpiewak Arminius z Pragi, inspektor gospod. Arędzki z Węgielek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Ulatowski z Wrześni, Broecker z Ottorowa, hrabia Kwilecki z Gosławic, Kernbach z Kicina, Janicki z Gaju, Górski z Kurnatowic, urz. Lyon z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Właśc. dóbr Krynkowski z Popowa Kościelnego, Chłapowski z Leszna.

POD CZARNYM ORLEM: Właściciele dóbr Szulczewski z Boguniewa, Małczewski ze Swinar, Pokłatecki z Ossowa, Pokłatecki z Pierzysk, Braunek z Wieszkowa, Buchowski z Pomarzanek, lek. praktykujący Caberski z Zossen, pani Ogródowicz z Nowejwsi.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr hrabia Kwilecki z Wróblewa, naucz. gymn. Laski z Inowrocławia, obyw. Meider z Boguszyna.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Rychłowski z Węgorzwa, Karłowski z Dobieszewa, Ciesielski ze Sosnowka, Jagodziński ze Stępczyna.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Raczyński z Rogalina, Pueschel z Wiel. Gultów, Neumann z Krzyżownik, cuk. Karpowski ze Szamotuł, dzierżawca Seredyński z Niemierzyc.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania:

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Nekła i Wrześnią o godz. 12 min. 30 w nocy.

do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano.

do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 8 z rana.

do Krotoszyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 z rana.

do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana.

do Nakła, na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrówiec i Keynią o godz. 9 z rana.

do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srode, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana.

do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po południu.

do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.

do Obornik o godz. 7 wiecz.

do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz.

do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.

do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srode, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.

do Wągrówca, na Owińska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz. 10 min. 30 wiecz.

do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

Pociągi osobowe

na kolei żelaznej w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano o godz. 6 min. 24.

wiecz. " 5 " 32.

z Wrocławia rano " 12 " 5.

wiecz. " 9 " 29.

Odchodzą z Poznania:
do Wrocławia rano o godz. 6 min. 30.
wiecz. " 5 " 42.
do Krzyża rano " 12 " 12.
wiecz. " 9 " 39.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu
Dnia 31 października.

Żyto: przy mało zmienionych cenach i słabym zakończeniu mało obrotu. Cena regulacyjna na 39 tal. ustanowiona. Wypowiedziano 650 węgla. Na paż. 38 1/2 - 39 pl., list. 38 - 37 1/2 pl., list. gr. 37 1/2 żąd. gr-st. 37 pl., na wiosnę 37 1/2 pl. 1/4 żąd. Okowita: termina słabo utrzymane, w końcu dość stałe. Cenę regulacyjną ustanowiono na 20 1/2 tal. Wypowiedziano 1100 beczek. Na miejscu bez beczki 19 1/2 - 20 1/2, z beczką na paż. 19 3/4 - 20 - 1/4 - 3/4 - 21 pl., list. 17 1/2 - 18 pl., gr. 17 1/2 żąd. 1/2 pl., na wiosnę 18 pl. 1/4 żąd.

Berlin, 29 października.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 47 - 66 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 fut. 45 1/2 - 46 1/2, na paż. 15 1/2 pl., paż-list. 45 pl., list. gr. 44 1/2 pl., gr-st. 44 1/2 pl., luty-marz. 43 3/4 pl. Jęczmień: wielki 30 - 36 tal. Owies: w miejscu 1200 fut. 20 - 26 tal., na paż. gr. 22 żąd., na wiosnę 23 1/2 - 24 pl. Olej rzepiowy: w miejscu za 100 funtów bez beczki 10 1/2 pl. 10 3/4 żąd., na paż. 10 3/4 - 11 1/2 pl., st-luty 10 1/2 pl. 10 1/2 żąd., kw-maj 10 1/2 pl. Okowita: w miejscu bez beczki 8000% 17 1/2 pl., z beczką na paż. 17 1/2 pl., paż-list. 16 3/4 pl., list. gr. 15 1/2 pl. 16 1/2 żąd., gr-st. 15 1/2 pl. 15 1/2 żąd., kw-maj 16 1/2 pl.

Wrocław, 29 października.

Żyto: na paż. 40 1/2 - 43 1/2 żąd. i pl., paż-list. 38 pl., list. gr-st. 36 1/2 pl., kw-maj 37 żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/2, kw-maj 11 tal. Okowita: w miejscu 10 1/2 pl., na paż. 10 3/4 pl., paż-list. 9 1/2 pl., list. gr-st. 9 pl. 9 1/2 żąd., kw-maj 9 1/2 pl. 9 1/2 żąd.

Szczecin, 29 października.

Na targu: Pszenica: węgla 58 - 61. Żyto: 40 - 47. Jęczmień: 32 - 35. Owies: 22 - 25. Groch: 48 - 54 tal. pl. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta 85 fut. 58 1/2 - 60 1/2 tal. pl., na paż. 62 1/2 żąd. 62 pl., na wiosnę 63 pl. 64 żąd. Żyto: 77 fut. 42 - 42 1/2 tal. pl., na paż. list. 42 żąd. i pl., list. gr. 41 1/2 pl. Jęczmień: 70 fut. 37 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/2 tal. pl., kw-maj 11 1/2 pl. Okowita: w miejscu bez beczki 16 1/2, na paż. 17 1/2, na wiosnę 15 1/2 żąd. 15 1/2 pl.

Gdańsk, 29 października.

Upłyniony tydzień w pierwszej połowie był słotny. Ostatnie dwa dni były chłodne lecz piękne.

W targach angielskich niema zmiany, ceny utrzymują się mocno i dość jest ruchu. Dowozy pszenicy krajowej małe, zagranicznej niema. Tej ostatniej głównie poszukują na zasiew, bo miejscowe ziarno po większej części na ten cel nie jest do użycia. Główny obrót miał miejsce w ładunkach z morza Czarnego, jaka tańszych i do mieszania z zbożem angielskim przydatniejszych.

Na francuski rachunek kupiono do Marsylii w podrzędny gatunek odeskij i wołoskiej pszenicy 12,000 kwarterów.

Targi francuskie nową ku podwyższeniu okazują dążność, a tak pszenica jak i mąka po najwyższych ostatnich notowaniach znajduje obdyt.

W Belgii i Holandji więcej ochoty do kupna okazywało się, a szczególnie na żyto chętny był pokup.

Na naszej giełdzie obrót interesów był gularny i codziennie około 6000 szefli pszenicy z rąk do rąk przeszło. W ostatnich dniach ceny były uciśnięte i chcąc cydować kupca, trzeba było 5 a czasem guldenów ze zeszlotygodniowych notowań stąpić. Pszenica jasnego koloru szczególnie była poszukiwana. Ciemniejsza i szklista rna z trudnością odchodziły.

Ządanie na żyto polskie nieco ustalo, jowe zaś chętnie kupowano. Na odstawie senną nie było transakcyi.

Groch miał dobry obdyt, ale po znżeniu cenach.

Jęczmień z łatwością dawał się umieszczać. W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie pszenicy szefli 41,700, żyta 15,900, jęczmienia 8100, grochu 4200.

Płacono za szefel pruski wagi berlińskiej tal. sr. f. tal.

Pszenicy	89-91	funt. 2 5	do 2
"	92-94	" 2 11	" 2
"	94-96	" 2 16	" 2
Żyta	91	" 1 17 4	" 1
Jęczmienia	74-83	" 1 6	" 1
Grochu		1 20	" 1
Owsa		24	" 1

Toruń przebyło 34,500 szefli pszenicy, żyta, 780 grochu, 480 bobu, 2640 siemienia 180 owsa, 540 jęczmienia.

Woda z 2 cali podniosła się do 1 8 cali.

Spirytus wczoraj jeszcze płacono 18% dziś spadł do 17% tal.

W drzewie następnego obrotu miały miejsce cali stóp dł.

Belek sosnowych	1800	1 3/4	29	po 8
"	290			" 6
Murłat	900	1 1/11	29	" 7
"	250			" 5
Styprów	350			" 4
"	250			" 5
Belek dębowych	150			" 9 1/2

Okraglaków	400	1 1/4	42
"	1800	2 1/11	
"	300	1 1/13	
"	3000	1 1/12	38

Kursa zamian: Londyn 196 3/4 - 197. sterdam 101. Hamburg 44 3/8.

Aleksander Makowski & Com.

CENY TARGOWE		31 października	
w mieście Poznaniu.		tal.	sg.
Pszenicy pięknej, szfl. 16 grn.	2 7 6	2 15	2 15
" średniej "	2 2 6	2 6	2 6
" ordynar. "	1 20	1 20	1 20
Żyta ciężkiego "	1 20	1 20	1 20
" lżejszego "	1 15	1 15	1 15
Jęczmienia dużego "	1 15	1 15	1 15
" małego "	1 12 6	1 12 6	1 12 6
Owsa "	24	24	24
Grochu do gotow. "	1 20	1 20	1 20
" na paszę "	1	1	1
Rzepiu zimowego "			
Rzepiku zimowego "			
Rzepiu letowego "			
Rzepiku letowego "			
Tatarki "	1 5	1 5	1 5
Kartofli "	10	10	10
Masa, garn. "	2	2	2
Koniczyny czerw. "			
Koniczyny białej "			
Siana, cent. "	20	20	20
Slomy, "	12 6	12 6	12 6
Oleju cent. "			
Spirytusu (beczka 120 kw.)	19 15	19 15	19 15
80% Tral. "	20	20	20

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 29 października.

Papiery pruskie.	%	sg.	plano.
Pozycz. dozwol.	4 1/2	99 1/2	
dito rzd.	4 1/2	99	
dito 1859	5	103 1/2	
dito 1866	4 1/2	98 3/4	
dito 1868	4 1/2	91	
dito prem. 1855	3 1/2	111 1/2	
Obliży długu skarż.	3 1/2	83 3/8	
dito Marchii.	3 1/2	79 1/2	
dito dito	3 1/2		
Listy zast. March.	3 1/2	85 3/4	
dito Prus. Wech.	3 1/2	80 1/2	
dito Pozor.	3 1/2	84 3/4	
dito dito	4	93	
dito W. Ka. Pozn.	4	99 1/4	
dito dito (nowe)	3 1/2	84 1/4	
dito dito (nowe)	4	85 3/4	
dito Salaskie	3 1/2	85	
dito gw. B.	3 1/2		
dito Prus. Zach.	3 1/2	80 1/2	
Listy rent. March.	4	91 3/4	
dito Pomor.	4	91 3/8	
dito W. Ka. Pozn.	4	90 1/4	
dito Pr. Wech. i Zeh.	4	89 1/2	
dito Nadreńskie	4	91 3/4	
dito Saskie	4	91 1/2	
dito Szlaskie	4	91	
Papiery zagranicne.			
Austr. metall.	5	54 1/2	
dito Pozycz. narod.	5	59 1/2	
dito Obliży 250 fl.	4	86	
Rosy 5 poz. Stiegl.	5	95 1/2	
dito 6 poz. Stiegl.	5	104	
dito poz. angiel.	5	107	

Polsk. obliży skarż.	%	sg.	plano.
dito Cert. A. 300 zł.	5	92	
dito dito B. 200 zł.	5	21 1/2	
dito Lis. z. n. WRS.	4	64 1/2	
dito Ob. cstk. 500 zł.	4	87 1/2	
Pieniądze.			
Frydrychsdory		113 1/2	
Ludory		108 1/2	
Złota funt cel.		452 1/2	
Srebro dito		29 19	
Saskie bil. kas.		99 1/8	
Niem. bankn.			
dito płat. w Lipsku		99 1/8	
Austr. bankn.		79 1/2	
Polakie bil. bank.		86	
Disk. bank. od wozli		4%	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	107 1/2	
Berlin-Hamb.	4	102 1/2	
Berl.-Pocz.-Magd.	4	118 1/4	
Berl.-Szczecin	4	95	
Wrock.-Freib.	4	84	
dito najnow.	4		
Brzeg-Niskie	4	44	
Keslo-Bogumin	4	86 1/2	
dito pierwot.	4 1/2		
dito dito	5		
Dolno-Szl.-March.	4	90	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	37 1/2	
dito pierwot.	5		
Pozn.-Fryd.-Wilh.	4	46 1/2	
Górno-Szl. A i C.	3 1/2	107 1/4	
dito Lit. B.	3 1/2	102 1/2	
Opol-Tarnowic.	4	31	
Starogr.-Pozn.	3 1/2	79	

Akcyje bankowe i kredyt.	%	sg.	plano.
Berl. Stow. kam.	4	118	
Berl. Tow. hand.	4	73	
Gdański bank pryw.	4	75	
Dysk. Udział kom.	4	93 1/2	
Gota. bank pryw.	4	73	
Hanow. dito	4	91	
Królew. dito	4	80 1/2	
Lipsk. Stow. kred.	4	61 1/4	
Magd. bank pryw.	4	76	
Pomor. bank ryer.	4	81 1/2	
Pozn. bank prow.	4	70	
Prnak. udz. bank.	4 1/2	134	
Szlask. Stow. bank.			